

# S A M O R Z A D

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA  
7.50 ZŁOTYCH.

OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł.  
NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020  
Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO  
W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
WARSZAWA I.  
MARSZAŁKOWSKA 81a

TELEFONY: REDAKCJI 8.79-77.  
ADMINISTRACJI 9.61-92.

Redakcja rękopisów nadesłanych  
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str.  
175 zł., 1/4 str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str.  
250 zł., 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr.  
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia  
instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str.  
60 zł., 1/4 str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XX.

WARSZAWA, 13 LISTOPADA 1938 r.

nr 46

TREŚĆ nr 46. Po dwudziestu latach — *F. Branny*. Inicjatywa społeczna nie wystarczy — *A. Ch.* Zagadnienie budowy szkół powszechnych na Pomorzu — *Zbigniew Modrzewski*. Czynniki kierownicze w biurze wydziału powiatowego — *Karol Kassubę*. Co pisać inni: „Państwo, praworządność i biurokracja“ — *A.* „Samorząd jako opiekun zdrowia“ — *A.* Przegląd orzecznictwa. Sprawy bieżące. Wiadomości zagraniczne. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy. Przegląd wydawnictw.

## Po dwudziestu latach

W dniu 11 listopada obchodziliśmy dwudziestolecie odzyskania niepodległego bytu państwowego. Dzień ten święciliśmy z radością, ciesząc się, że w okresie dwudziestolecia powiększyliśmy obszar Rzeczypospolitej przez przyłączenie Zaolzia i innych terenów. Lecz nie tylko radość napawała serca nasze, ale i duma, żeśmy ze zgliszcz i popiołów odbudowali nasz kraj, żeśmy dwudziestu lat nie zmarnowali.

W odbudowie kraju ze zniszczeń wojennych i w jego rozbudowie samorządowi terytorialnemu przypadła bodaj że najważniejsza rola. W pracy tej samorząd może śmiało o sobie powiedzieć: „Magna pars fui“. Był więc walnym uczestnikiem w tej odbudowie, niekiedy nawet decydującym, był i jest nadal motorem wszelkiego rozmachu i postępu gospodarczego.

Dorobek samorządu terytorialnego w dwudziestolecie jest wcale pokaźny. Jest on widoczny na każdym polu. Mamy więc olbrzymi w stosunku do naszych możliwości finansowych dorobek w zakresie budowy i utrzymywania dróg publicznych, dorobek tym większy, że częstokroć nie dopuściliśmy do zmarowania dróg państwowych, na które chwilowo zabrakło środków. Znikają powoli bezdroża, a razem z nową drogą wchodzi na dany teren nowe życie, przejawiające się w postępie gospodarczym i kulturalnym. Via vita. Droga jest życiem, mówi stara maksyma. To budzące się życie, ten młodzieńczy rozmach możemy wszędzie tam zaobserwować, gdzie pobudowane drogi stworzyły połączenie danej miejscowości z ośrodkami gospodarczymi i kulturalnymi.

To samo, co o drogach, możemy powiedzieć o działalności samorządów w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, zdrowia publicznego, opieki społecznej itd. Wszędzie i na każdym polu osiągnęliśmy znaczne rezultaty. Choć ciągle biadamy nad stanem finansów samorządowych i nadal biadać będziemy,

gdyż wyposażenie samorządów w stosunku do ich zadań i potrzeb jest nadwyraz mizerne, mimo to nie tylko biadamy i stękamy, ale i pracujemy bez przerwy nad zaspokajaniem potrzeb ludności w miarę swych możliwości.

Pracujemy przez całe dwudziestolecie bez względu na to, jaka partia polityczna sterowała losami naszego kraju, tu i ówdzie niektórzy przedstawiciele samorządów dawali się wciągnąć w wir namiętności politycznych, jakie wszędzie i zawsze istniały i istnieją, zapominając o właściwych zadaniach samorządu, który chcieli by pchnąć na niewłaściwe tory. Lecz ogół pracował i pracuje nadal nad zaspokajaniem potrzeb ludności miejscowej, idąc po właściwej linii. W tej właśnie pracy, w tym kierunku i nastawieniu tkwi cała siła i żywotność samorządu terytorialnego. Bo potrzeby ciągle narastają, zaspokajanie jednych powoduje pojawienie się nowych potrzeb. A więc każda celowa działalność samorządu staje się źródłem postępu gospodarczego i kulturalnego.

Po dwudziestu latach możemy śmiało rzucić okiem wstecz i przystąpić do zrobienia rachunku. Wypadnie on niewątpliwie dodatnio, choć pracowaliśmy od samego zarania naszej odzyskanej niepodległości w warunkach mało sprzyjających rozwojowi życia gospodarczego. Nikt na nas ani za nas nie pracował, bośmy byli mało zasobni w kapitały pieniężne. Musieliśmy je zdobywać własną pracą i własnym wysiłkiem. Zdobywamy je powoli przez twórczą pracę na polu gospodarczym i kulturalnym; wprowadzając wszelkie zdobycze przychodzą nam ciężko, lecz za to są one trwałe, bo umiemy je sobie cenić ze względu na włożony w nie trud.

Te olbrzymie postępy, jakie poczyniliśmy w ciągu dwudziestolecia, mamy w znacznej mierze do zawdzięczenia Twórcy dekretów o samorządzie, który przez te akty prawodawcze stworzył mocny fun-

dament dla odbudowy i rozbudowy naszego kraju. Szerokie rzesze ludności mogły wziąć dzięki powołaniu do życia samorządu terytorialnego udział w pracy nad stwarzaniem dla siebie lepszych warunków materialnych i duchowych i z tej możliwości nadal korzystają. Gdy spoglądamy na naszych sąsiadów, na rezultaty ich gospodarki w ostatnim dwudziestoleciu, to stwierdzić możemy łatwo, że wszędzie tam, gdzie samorząd terytorialny mógł swobodnie pracować nad zaspokajaniem potrzeb ludności, tam mamy do zanotowania znaczne i trwałe rezultaty, choć bez żadnych błyskotliwych wyczynów. Tam znajdujemy w społeczeństwie zrozumienie dla potrzeb publicznych, tam interes publiczny jest wyżej stawiany nad interesem jednostki i zawsze góruje nad nim.

Znajdujemy się na progu nowego dwudziestolecia. Warunki dla naszego samorządu kształtują się coraz pomyślniej, gdyż nadchodzące odnawianie się organów samorządu terytorialnego umożliwi wszystkim ludziom dobrej woli wzięcie udziału w pracach

nad podniesieniem gospodarczym i kulturalnym ludności na poszczególnych terenach kraju. Im udział ten będzie powszechniejszy, im praca będzie bardziej rzetelna, tym lepsza przyszłość czekać będzie nasz naród i państwo, bo suma dobrobytu jednostek daje nam dobrobyt ogólny państwa i narodu, stwarza nam warunki dla ekspansji zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz. Pamiętajmy więc o tym, że kowalami lepszego jutra są przede wszystkim związki samorządowe, które, aczkolwiek pośrednio, tym nie mniej wywierają przemożny wpływ na kształtowanie się warunków życia naszego kraju. Musimy więc dążyć do tego, by w przyszłości żadna dziedzina pracy nie leżała odłogiem, choćby na krótki czas, a rąk do pracy nam nie brakuje. Ambicją naszą musi być jak najlepsze wykorzystanie wszystkich sił społecznych w twórczym procesie budowy mocarstwowej Polski. Silny i aktywny samorząd zaważy niewątpliwie na losach naszego kraju tak jak zaważył dodatnio w ubiegłym dwudziestoleciu.

F. Branny.

## Inicjatywa społeczna nie wystarczy

Stan organizacji wychowania przedszkolnego na wsi jest u nas dotychczas bardzo niski. W roku szkolnym 1931/32 — tj. w roku największego w ogóle rozwoju przedszkoli w Polsce — mieliśmy wszystkiego 700 przedszkoli na wsi, a w r. 1935/36 liczba ta spadła do 642 zakładów. Do zakładów tych uczęszcza nie wiele ponad 30 tys. dzieci — gdy dzieci wiejskich w wieku przedszkolnym mamy ogółem ponad 1,8 miliona. Dysproporcję tę ilustruje dokładniej następujące zestawienie, dotyczące stanu z roku szkolnego 1932/33:

Dzieci w wieku lat 4 — 6	Polska		W o j e w ó d z t w a				
	ogółem	bez Śląska	centralne	wschodnie	zachodnie	śląskie	południowe
Ogółem w tys. . . . .	1826	1786	928	413	142	40	503
z tej liczby w przedszkolach . . . . .	24,4	16,3	9,0	0,35	1,8	8,1	4,1
proc. . . . .	1,2	0,9	1,0	0,1	1,2	20,1	0,8

Poza woj. śląskim, więc gdzie przedszkola obejmują ok. 1/5 ogólnej liczby dzieci wiejskich, zorganizowane wychowanie przedszkolne właściwie na wsi nie istnieje. Na sto dzieci wiejskich w wieku przedszkolnym korzysta z przedszkola zaledwie jedno — gdy w miastach stosunek ten wynosi 10 na 100.

W roku szkolnym 1930/31 z ogólnej liczby 241 powiatów wiejskich tylko 151 powiatów posiadało przedszkola, przy czym w wielu powiatach istniały po 1, po 2 przedszkola, a w 110 powiatach nie było ani jednego przedszkola na wsi. Śmiało można powiedzieć, że dla ogromnej większości naszej ludności wiejskiej przedszkole jest dotychczas instytucją zupełnie nieznaną.

Przez pewien czas przedszkola wiejskie rozwijały się u nas dość pomyślnie, liczba ich wzrastała z ro-

ku na rok w tempie nie mniej szybkim niż w miastach. W ciągu pięciolecia 1926/27 — 1931/32 frekwencja w przedszkolach wiejskich zwiększyła się z 22,1 tys. do 37,8 tys. dzieci, tj. o 70%. Jednak później, w związku z kryzysem gospodarczym, zarówno liczba zakładów, jak liczba dzieci zmniejszyły się znacznie i w r. 1935/36 mieliśmy już o 5,5 tys. mniej dzieci w przedszkolach wiejskich, niż w roku 1931-1932. Pastwą kryzysu padły przede wszystkim przedszkola samorządowe, których i przed tym zresztą było nie wiele: liczba ich zmniejszyła się z ok. 150 w latach 1930/31 — 1931/32 do czterdziestuparu w 1935 — 1936.

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera inicjatywa kobiecych organizacji społecznych, działających w środowisku wiejskim (koła gospodyń wiejskich, Związek Pracy Obywat. Kobiet), które przed kilku laty przystąpiły do systematycznej akcji w zakresie opieki nad dzieckiem w wieku przedszkolnym. Zasięg tej akcji, polegającej na organizowaniu przedszkoli, dziecińców i tzw. ognisk matki i dziecka, rozszerza się z roku na rok, w tempie świadczącym, że zrozumienie społecznej i wychowawczej roli przedszkola uczyniło w środowisku wiejskim w ciągu ostatnich lat znaczne postępy.

Według danych, cytowanych przez dr J. Węgrzynowską („Żłobki i dziecińce na wsi“, w wydawnictwie Inst. Spraw Społ. p. t. „W walce o zdrowie wsi polskiej“), rozwój tej akcji przedstawiał się następująco:

a. Akcja kół gospodyń wiejskich

R o k	Dziecińce letnie		Ogn. matki i dziecka	
	zakłady	dzieci	zakłady	dzieci
1932	15	420	—	—
1935	211	5988	20	600
1936	347	6988	124	3248

## b. Akcja Zw. Pracy Obyw. Kobiet

Rok	Dziecińce letnie <sup>1)</sup>		Dziecińce stałe	
	Zakłady	dzieci	Zakłady	dzieci
1935	137	6474	48	1723
1936	363	14250	140	5200

Charakterystyczne jest, że większość wymienionych w tych zestawieniach zakładów należy do kategorii tzw. dziecińców letnich czyli sezonowych. Tłumaczy się to tym, że dziecińce takie, czynne tylko w ciągu kilkotygodniowego okresu najpilniejszych robót polnych, są znacznie tańsze i łatwiejsze do zorganizowania niż dziecińce stałe lub przedszkola. Jest to okoliczność dużej wagi, bowiem jedną z największych trudności w akcji podjętej przez wspomniane organizacje, jest brak środków materialnych.

Prowadzenie przedszkola wymaga posiadania odpowiedniego lokalu, który trzeba opłacić — nawet jeśli się on mieści w domu ludowym czy innym budynku publicznym — i wykwalifikowanego personelu. Skądże wziąć fundusze na opłacenie tych kosztów? Przedszkole wiejskie nie może być płatne, a w każdym razie nie w takiej wysokości, aby opłaty rodziców pokryły koszty jego utrzymania. Bez pomocy finansowej ze strony czynników publicznych organizowanie przedszkoli i dziecińców stałych jest niezmiernie trudne.

A pomoc taką uzyskać też nie jest łatwo. Samorząd bowiem, nie prowadząc bezpośredniej działalności na polu wychowania przedszkolnego, jednocześnie nie okazuje dostatecznego zainteresowania dla inicjatywy społecznej w tej dziedzinie. Łączna suma wydatków z budżetów powiatowych związków samorządowych na ten cel — tj. na utrzymanie przedszkoli własnych i na zasiłki dla przedszkoli społecznych i prywatnych — wyniosła w r. 1935/36, według danych Gł. Urz. Statyst., zaledwie 141 tys. zł. Stanowi to zaledwie 8% kwoty, wydatkowanej w tym samym roku na cele wychowania przedszkolnego z budżetów miast.

Państwo również nie kwapi się z pomocą. Budżet Ministerstwa W. R. i O. P. nie przewiduje żadnych wydatków na utrzymanie lub pomoc w utrzymaniu przedszkoli (oprócz kilku przedszkoli „ćwiczebnych“, istniejących przy państwowych seminariach dla wychowawczyń przedszkoli). Niektóre przedszkola wiejskie korzystają jedynie ze skromnych zasiłków, udzielanych przez Min. Opieki Społecznej.

Kwestia, skąd płyną pieniądze na utrzymanie przedszkola czy dziecińca, nie jest bynajmniej obojętną. Zachodzi tu bowiem osobliwa sprzeczność między potrzebami materialnymi przedszkola — z jednej strony, i troską o jego poziom wychowawczy — z drugiej strony, sprzeczność wynikająca z nieuporządkowania norm prawnych, dotyczących organizacji wychowania przedszkolnego.

1) Łącznie z koloniami i półkoloniami letnimi dla dzieci w wieku szkolnym.

Szczegółowe zarządzenia, wydane przez Min. W. R. i O. P. na podstawie ustawy z dnia 11.III. 1932 r. o prywatnych szkołach i zakładach naukowych i wychowawczych, określają dokładnie wymagania, jakie stawia się przedszkolu co do lokalu, pomocy naukowych, kwalifikacyj personelu itd. Władze szkolne uzależniają zgodę na istnienie przedszkola od zadośćuczynienia tym wymaganiom, co z kolei zależy od środków, jakimi rozporządza kierownictwo przedszkola. Władze szkolne nie udzielają jednak — jak wspomnieliśmy — żadnych zasiłków, które by kierownictwu ułatwiły spełnienie tych warunków.

Z drugiej zaś strony, władze opieki społecznej nie mają prawa udzielać pomocy finansowej takim właśnie zakładom, które odpowiadają wszystkim wymaganiom władz szkolnych. Zasiłek z funduszy opieki społecznej może być przyznany dziecińcowi, który nie posiada odpowiedniego lokalu i zatrudnia siłę niefachową, ale nie może zeń korzystać normalne przedszkole. Cóż dziwnego, że w wielu wypadkach organizacje społeczne — choćby nawet chciały prowadzić przedszkole — rezygnują z tego zamiaru i zadowolają się prowadzeniem „ochronki“, nieraz rzeczywiście nie odpowiadającej wymaganiom pedagogiki, za cenę uzyskania koniecznego zasiłku z funduszy opieki społecznej? Zwłaszcza, gdy taki — oczywiście nonsensowny — stan rzeczy zostaje usankcjonowany przez władze państwowe; w r. 1936 Min. W. R. i O. P. i Min. Op. Społ. wydały wspólny okólnik, wyłączający spod działania przepisów, dotyczących przedszkoli, zakłady dla dzieci w wieku przedszkolnym, korzystające z pomocy władz opieki społecznej.

Powstaje w ten sposób fikcyjna sprzeczność między wychowawczymi i społeczno - opiekuńczymi zadaniami zakładów, grupujących dzieci w wieku przedszkolnym. W rzeczywistości żadna sprzeczność tego rodzaju, oczywiście, nie istnieje — przedszkole jest bowiem j e d n o c z e ś n i e instytucją wychowawczą i opiekuńczą. Przedszkole — zwłaszcza wiejskie — które by nie wypełniało funkcji opiekuńczej, nie mogłoby również realizować należycie swoich zadań wychowawczych, z drugiej zaś strony zakład opiekuńczy, chociażby nie odpowiadał tym wymaganiom w zakresie metod wychowania, jakie stawia się przedszkolu, nie ogranicza swej funkcji wyłącznie do opieki materialnej, ale także — lepiej lub gorzej — wychowuje dziecko.

Przedstawiona wyżej „dwutorowość“ polityki państwa w zakresie wychowania przedszkolnego jest oczywiście szkodliwa, ponieważ utrudnia rozwój przedszkoli „normalnych“ i obniża poziom wychowawczy zakładów „wyłącznie opiekuńczych“. Skutki takiej polityki mogą się okazać szczególnie dotkliwe właśnie na terenie wsi, gdzie troska o potrzeby dziecka w wieku przedszkolnym spoczywa obecnie prawie wyłącznie w rękach organizacji społecznych, zmuszonych zabiegać o pomoc opieki społecznej.

Wzrost zrozumienia dla sprawy wychowania przedszkolnego ze strony ludności wiejskiej stwarza pomyślnie warunki dla rozwoju przedszkoli na wsi, które mają tu do odegrania bardzo dużą rolę, większą bodaj niż w mieście. Konieczne jest jednak usunięcie przeszkód, jakie na drodze do racjonalnego rozwiązania tego zagadnienia stawia błędna polityka

władz państwowych. Konieczne jest harmonijne współdziałanie władz szkolnych i władz opieki społecznej, oraz organów samorządu terytorialnego, zmierzające ku zapewnieniu zakładom wychowania

przedszkolnego jak największych środków materialnych i — jednocześnie — jak najwyższego poziomu wychowawczego.

A. Ch.

## Zagadnienie budowy szkół powszechnych na Pomorzu

Budowa publicznych szkół powszechnych na tak eksponowanym terenie, jak Pomorze, należy do rzędu najważniejszych zadań i wydaje się rzeczą zbędną, aby twierdzenie to bliżej motywować. Już samo położenie geopolityczne Pomorza uzasadnia dostatecznie to twierdzenie, nie licząc zagadnień z tym ściślej związanych.

Budownictwo szkół powszechnych na Pomorzu przechodziło różne koleje, zależnie od koniunktury gospodarczej. Przejęta po zaborcy stosunkowo dość gęsta sieć szkolnictwa powszechnego, okazała się już po kilku latach po odzyskaniu niepodległości niewystarczająca tak pod względem pomieszczenia, jak i w większym stopniu, pod względem poziomu organizacyjnego. Stały przyrost naturalny ludności sprawił, że dotychczasowe pomieszczenia okazały się zbyt szczupłe i wymagały koniecznej rozbudowy. Wzrastająca z roku na rok parcelacja majątków sprawiała, że szkoły wiejskie wskutek napływu elementu osadniczego zostały przepełnione. Różne gminy różnie radziły sobie. I tak, albo wynajmowano lokale prywatne, przeznaczając je na izby szkolne, lub też budowano nowe gmachy, mając zapewnienie subwencjonowania ich przez Skarb Państwa w wysokości 50 procent kosztów budowy. Subwencje państwowe sprawiły, że akcja budowlana na Pomorzu do roku 1925 włącznie była dość ożywiona. Z chwilą jednak zniesienia obowiązku subwencjonowania budowy szkół przez Skarb Państwa na mocy ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. i przerzucenia całego ciężaru na barki samorządów akcja budowlana została wybitnie zahamowana. Skutek był aż nadto widoczny, ponieważ samorządy, dysponujące niskimi budżetami i walczące stale z gospodarką deficytową, zaniechały w olbrzymiej większości budowy nowych gmachów szkolnych. Sytuację gmin i tak już nie bardzo pomyslną pogorszyły z biegiem czasu klęski rolnictwa pomorskiego, co rzecz oczywista, dało się tym dotkliwiej odczuć w budżetach gminnych.

Sytuacja ta trwała mniej więcej do roku 1934, w którym zaznaczyła się lekka poprawa. Gminy bowiem do tego czasu uporały się z najpilniejszymi inwestycjami na inne cele, a ponadto miały już możliwość zaciągania bezprocentowych i długoterminowych pożyczek w niedawno powstałym T-wie Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych. Fakt ten wydaje mi się dlatego jeszcze godny podkreślenia, gdyż prócz pewnej pomocy materialnej gminom, istnienie Towarzystwa daje duże oparcie moralne, w przeświadczeniu, że istnieje instytucja specjalnie do tego powołana, aby na możliwie najkorzystniejszych warunkach przyjść gminom z pomocą.

Stan budynków szkolnych z r. 1934 był jeszcze w wysokim stopniu niezadawalający, a pogarszał sytuację niesłychanie ujemny stosunek szkół I-go stopnia, których wówczas było jeszcze ponad 80%. Nie posiadamy niestety danych liczbowych o wynajętych izbach lekcyjnych lub o ilości wybudowanych na terenie całego wojew. pomorskiego, ale tym nie mniej można stwierdzić stały postęp, co najlepiej ilustruje stosunek szkół I-go stopnia, których w r. 1938 jest zaledwie 73%.

Głównym ośrodkiem zainteresowania jest wieś i Wybrzeże, gdyż tam najsilniej uwydatniają się braki. Jeśli przyjąć, że większość szkół na Pomorzu znajduje się na wsiach, że szkoły te od czasu odzyskania niepodległości do czasów obecnych wymagają stałej rozbudowy, tak wskutek przyrostu naturalnego, jak i z przyczyn innych, to wówczas dopiero będzie można należycie ocenić gospodarkę, postęp w tej dziedzinie samorządów wiejskich i ich odpowiedzialność za ten odcinek. Troska o rozwój szkolnictwa powszechnego oraz o jego należytą organizację i poziom znajduje już należyty wyraz wśród samorządów pomorskich, gdyż już w roku bieżącym buduje się względnie przebudowuje 38 gmachów szkolnych o 218 izbach lekcyjnych, nie biorąc pod uwagę mieszkań nauczycielskich i ubikacyj pomocniczych. Jest to, jak na obecne czasy, wynik nader pochlebny, gdy zważy się, że wieś pomorska w ostatnich latach była obiektem żywiołowych klęsk, jak posucha, mróz i gradobicie, które w niektórych powiatach zniszczyły plony niemal w 100%. Podkreśliłem już, że równoległe do rozbudowy szkół powszechnych na Pomorzu, postępuje podnoszenie stopnia organizacyjnego szkół, likwidując w ten sposób duży stosunek szkół I-go stopnia. Akcja ta, spotyka się z dużym uznaniem samorządów wiejskich, które, budując szkołę, starają się o podniesienie jej na wyższy stopień organizacyjny i w tym celu zabiegają równocześnie u władz szkolnych o przydział nowych etatów nauczycielskich. Nie jest dziełem przypadku, że po reaktywowaniu Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w r. 1937 i dzięki zapobiegliwości samorządów, ilość wynajętych izb lekcyjnych wyraża się w stosunku 10% do ogólnej ilości, że stosunek ponad 80% szkół I-go stopnia z r. 1934 obecnie opadł do 73 procent, nie są te fakty dziełem przypadku, ale wynikiem zdecydowanej i konsekwentnej polityki budowlanej samorządów i Kuratorium oraz głębokiego zrozumienia potrzeb szkolnictwa przez pomorskie społeczeństwo.

Zbigniew Modrzewski.

# Czynnik kierowniczy w biurze wydziału powiatowego

(Artykuł dyskusyjny)

Pożyteczną i bardzo na czasie polemikę wywołał p. Bar swoim artykułem „Rola sekretarza wydziału powiatowego“.

Zastanowiwszy się nad czynnościami, jakie należą do biura wydziału powiatowego, a właściwiej mówiąc do biura powiatowego związku samorządowego, stwierdzić musimy ogromną ich różnorodność a zarazem wzajemne zązębianie.

Biuro ma za zadanie przygotować decyzje wszystkich organów związku i wykonywać je, a ponadto prowadzić sprawy bieżące. Dla celów sprawniejszego załatwiania czynności, zorganizowane są w biurze referaty spraw jednorodnych, a więc osobowych, budżetowych i majątkowych, rachunkowo-kasowych i podatkowych, drogowych, zdrowotnych, opieki społecznej, oświatowych, rolniczych, przemysłowo-handlowych, budowlanych, pożarowych, nadzoru nad samorządem niższego stopnia i bezrobocia.

Byłoby wywalaniem drzwi otwartych uzasadniać, że biuro mimo podziału na referaty musi stanowić jednolitą jednostkę organizacyjną, jeżeli poszczególne referaty oraz biuro jako całość, mają pracować sprawnie i z pożytkiem.

Rzecz jasna, że musi być ktoś, kto całokształt działalności wszystkich referatów uzgadnia i koordynuje, kto ma wzgląd we wszystkie sprawy, by na posiedzeniach kolegów mógł je naświetlić i opiniować nie tylko z fachowego punktu widzenia, by umowy zawierane w imieniu związku były należycie przygotowane, by treść pism, wysyłanych pod firmą wydziału powiatowego była odpowiednią pod każdym względem, by gospodarka funduszami powiatu nie przypominała przysłowiowych „sześciu kucharek“, ktoś wreszcie musi sprawować nadzór nad funkcjonowaniem każdego referatu.

Praktyka uczy, że zadania te spełnia urzędnik powiatowego związku samorządowego, noszący nazwę „sekretarz wydziału powiatowego“ względnie „sekretarz rady powiatowej“, co zresztą stanowi jego zasadnicze i podstawowe obowiązki, nałożone regulaminem, uchwalonym przez wydział powiatowy, a zawartym w broszurze, wydanej przez Związek Powiatów pod tytułem „Organizacja i zakres działania biura wydziału powiatowego“.

Tak odpowiedzialne stanowisko może zajmować tylko osoba odpowiednio przygotowana, która potrafi opanować całokształt i nakłonić do harmonijnego współdziałania kierowników wszystkich bez wyjątku referatów. Ten z kierowników referatów, który powodowany ambicją osobistą nie chce poddać się pod jej kierownictwo i nadzór, lepiejby zrobił, gdyby zrezygnował ze swego stanowiska, bo trwanie w roli wiecznego malkontenta wyjść musi powiatowi jedynie na szkodę.

Starosta, który jest przewodniczącym organów kolegialnych powiatowego związku samorządowego,

z rozlicznych przyczyn nie może pełnić wspomnianych funkcji kierowniczych i w rzeczywistości prawdopodobnie nigdzie ich nie pełni. Gdyby zaś pełnił, to „sekretarz“ w ogóle byłby niepotrzebny, bo sprawując obaj jedno i te same funkcje, musieliby sobie nawzajem przeszkadzać. Poza tym jest to praca wnikająca w szczegóły, wymaga poświęcenia dużej ilości czasu i nie można jej traktować dorywczo. Dla przewodniczącego zupełnie wystarczy ogólna znajomość spraw, inicjatywa i ostateczna decyzja.

Wyrażona przez p. W. W. w artykule „Sekretarz czy dyrektor“ obawa przed „sekretarzem“ jako płatnym, jest nieuzasadniona boć i starosta jest płatny z funduszy powiatu i jego zastępca, jak również inni pracownicy państwowi np. kierownik powiatowego zarządu drogowego, obaj lekarze państwowi itd. Zresztą wobec tego, że w życie wszedł zwyczaj wyznaczania stałych plac dla wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, także przewodniczący z wyboru byłby niewątpliwie płatny.

Jak potrzebną jest zmiana nazwy „sekretarz“, wynika najlepiej z artykułu p. W. W., który uległ sugestii tej nazwy, pragnąc wbrew regulaminowi widzieć w sekretarzu wydziału powiatowego „prowadzącego pióro“. Wszak do protokółowania wystarczy nazwa „protokółant“, po co używać nazwy sekretarz, którą posługują się kierownicy wielkich partii politycznych i organizacji społecznych.

W Polsce przyjęła się nazwa sekretarza dla osób, wykonujących czynności kancelaryjne. W tym pojęciu powodować musi niejednokrotnie mylne ustosunkowanie się stron do kierownika biura wydziału powiatowego, bo nie odzwierciedla jego właściwej kierowniczej roli. Dlatego też dopóki ustawą nie zostanie ustanowiony wiceprzewodniczącym, powinien nosić nazwę dyrektora powiatowego związku samorządowego. Sądzę, że już najwyższy czas, aby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem poleciło wydziałom powiatowym zmienić nazwę „sekretarz wydziału powiatowego“ na nazwę „dyrektor powiatowego związku samorządowego“.

Tego rodzaju rozwiązanie omawianego problemu pokrywałoby się z tendencjami, panującymi w bratniej instytucji, jaką jest starostwo powiatowe. Wszak w każdym starostwie powiatowym, znajduje się wicestarosta, którego zadaniem jest wnikanie w szczegóły organizacyjne i koordynowanie prac. Czyż nie bardziej potrzebne jest stanowisko wiceprzewodniczącego o podobnym charakterze w wydziale powiatowym, która to instytucja oprócz spraw, wynikających z norm administracyjnych, ma głównie dbać o rozwój gospodarczy i kulturalny powiatu.

Często słyszymy, że samorząd szwankuje i nie spełnia należycie swoich zadań. Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy — obok uniemożliwienia radom powiatowym nakładania danin publicznych stosownie do warunków lokalnych i zabronienia przy-

musowego ściągania we własnym zakresie — jest brak planowej ciągłości w gospodarce. Zewnętrznym jej wyrazem powinien być właśnie niewłaściwie zwany sekretarz, a miejmy nadzieję, w niedalekiej przyszłości dyrektor względnie wiceprzewodniczący, z odpowiednio zastrzeżonymi prawami i obowiązkami.

Samorząd musi spełniać swoje zadania w przyspieszonym tempie. Warunki bytowania ulegają szybkim przemianom. Stąd także muszą zmieniać swój ustrój i swoją organizację instytucje, pozostające

w ścisłym związku z bytowaniem ludności i dostosowywać się do nowych warunków życiowych.

Nie może powrócić i nie powróci już instytucja osób, których cała działalność polegała na kładzeniu podpisu i odciskaniu pieczęci. Kraj, wstrzymywany w swym rozwoju przez 150-letnią niewolę, musi pędzić naprzód milowymi krokami, aby nie tylko nadrobić to, co stracił, lecz wysunąć się naprzód we współczesnym wyścigu pracy.

*Karol Kassubé.*

## Co piszą inni

### „Państwo, praworządność i biurokracja“

Prof. dr Maciej Starzewski zamieścił pod powyższym tytułem artykuł w „Czasie“ z dn. 5 listopada br., którego treść i charakterystyczne wyjątki podajemy. Powołując się na głosy, wykazujące szkodliwość biurokracji, Autor zagadnienia to uogólnia w następujących słowach:

„Biurokracja staje się złem wówczas dopiero, gdy nadmierny wzrost jej znaczenia i wpływu odbywa się kosztem innych części zbiorowego organizmu. Wówczas jej samej poczyna grozić degeneracja: ztrata związku z życiem wewnętrznym społeczeństwa, skłonność do opierania się na metodach zastraszenia i przymusu, chęć rozluźniania krępujących więzów prawa. Zaczyna się pojawiać wśród niej dążność do przekształcenia się jak gdyby w odrębny organizm — usiłujący żyć własnym życiem, kierujący się własnymi celami, dążący do zaspakajania osobniczych, stanowych interesów. W końcu gubi poczucie, iż jest sługą narodu i jego państwowej organizacji, — zaczyna siebie uważać za Państwo całe, wynosi swoją władzę ponad wszystko — tej swojej władzy chce poświęcać wszystko, przywłaszczając sobie rządy nad społeczeństwem i Państwem“.

Gdy takie objawy się uwidoczniają, należy z nimi walczyć, aby biurokrację naprowadzić na właściwą drogę. Autor nie obarcza tym zarzutem naszej biurokracji, u której widzi wiele patriotyzmu i poczucia obowiązku.

„Nie da się jednak zaprzeczyć, że występują wśród naszej biurokracji pewne tendencje, które mogłyby się stać na dłuższą metę niebezpiecznymi. Mam na myśli przede wszystkim dość wyraźnie zarysowaną dążność do mnożenia władzy urzędników. Proszę uważać: mówię — urzędników, nie urzędów t. zn. Państwa“.

Autor bowiem stwierdza, że w dzisiejszej epoce Państwo coraz mocniej wkracza w różne dziedziny życia i uważa to zjawisko za normalne. Chodzi tu co najwyżej o zachowanie pewnego umiaru.

„Władza Państwa zatem wzrasta i będzie ciągle wzrastać. Równocześnie musi się ścieśniać sfera swobody obywateli. Niewątpliwie jednak, to co w ten sposób tracą, znajduje rekompensatę we wzroście zbiorowej siły, w której każdy przecież uczestniczy, — w korzyściach, jakie spadają na każdego członka potężniejszej społeczności. Pod jednym jednak warunkiem: by wzrost władzy Państwa, więc urzędów jego, rzeczywiście przynosił wzrost zbiorowej siły, — by wszystko, co przedsięwzięte wzbogacone przez władzę urzędy, przyczyniało się naprawdę do pomnożenia dobra zbiorowego. A tak nie będzie tam, gdzie biurokracja ma możliwość działania

jako grupa uprzywilejowana, wyposażona hojnie we władzę i nie kontrolowana należycie. To niebezpieczeństwo trzeba umieć dojrzeć zawczasu i w porę mu zapobiec“.

Jakie Autor widzi sposoby urzeczywistnienia swego zadania? Sposoby takie winny iść w dwu kierunkach.

„Pierwszy z nich winien dążyć do takiego formułowania praw, by nie otwierały one tym, co mają je wykonywać zbyt wielkiej dowolności, — nie pozwalały wykonawcom pokrywać własnych fantazji i samowoli pozorami legalnego działania...“

A właśnie nasze prawodawstwo często nie spełnia tych wymagań. Wstąpiło na drogę udzielania ogólnych upoważnień, tam nawet, gdzie można postawić dokładniejsze granice, — gdzie nie zachodzi obawa, że zbyt ściśle sformułowania narażą akcję Państwa na sparaliżowanie, czy spowodują jej bezskuteczność. Zwyczaj tak zw. „blankietowych“ przepisów rozpanoszył się u nas nadmiernie, nadwyrężając zasadę praworządności. Walka z nim nie jest jednak łatwa i nie da się przeprowadzić przy pomocy powołania do życia jakiejś specjalnej temu zadaniu służyć mającej instytucji“.

Jeżeli chodzi o drugi kierunek urzeczywistnienia praworządności to

„Polega on na wprowadzeniu takich środków, które by zmuszały urzędników do skrupulatnego liczenia się z prawem, jego literą, zarówno — jak intencjami, — nade wszystko do pełnego szanowania interesów obywateli uznanych i zagwarantowanych przez prawo. Konstytucja mówi: „żadne działanie“ (więc także urzędników) „nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa wyrażonymi w jego prawach“. Urzędnik samowolnie naruszający (choćby w najszczytniejszych zamiarach) chronione przez prawo dobra obywateli, — szkodzi zbiorowości, — skoro nadwyrężanie, niszczenie, marnowanie dóbr jednostek musi z czasem pociągnąć za sobą zubożenie ogólne, materialne i duchowe, — wycieńczenie, rozstrajanie się całości“.

Pod tym względem biurokracji naszej można postawić wiele zarzutów.

„że u nas w szeregi biurokracji wkraśl się duch samowoli, dostarcza dowodu olbrzymia ilość spraw załatwiających w N. T. A. Z tego faktu wynika wskazówka co do środków, jakie należy stosować by zsić w Polsce praworządność. Wejździemy na drobiazgową, jeżeli zdecydujemy się nareszcie na rozbudowę naszego sądownictwa administracyjnego. Wówczas znajdzie obywatel ochronę przyznanych mu przez Państwo uprawnień wobec samowolnych poczynań władz administracyj-

nych, — wówczas będą mieć także należytą opiekę samorządu jakżeż często obecnie obumierające w uściskach biurokracji. Wyjdzie to także na dobro samego naszego ciała urzędniczego — gdy poczuje nad sobą kontrolę ze strony niezawisłego sądownictwa: uznanie dla urzędników, na jakie już zasługują z tyłu względów, umocni się jeszcze i wzrośnie — skoro umilkną zbyt częste obecnie narzekania i żale“.

Autor spodziewa się, że sprawa rozbudowania sądownictwa administracyjnego znajdzie należyte zrozumienie w nowym Sejmie. Zresztą Autor jako świeżo wybrany poseł z Krakowa będzie miał możliwość wystąpić w tej sprawie z inicjatywą.

A.

## „Samorząd jako opiekun zdrowia“

„Przodownica“ organ Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich z powodu wyborów samorządowych coraz częściej omawia zagadnienia samorządowe. W Nr 22 z dn. 6 listopada br. zamieszczony został pod wymienionym wyżej tytułem artykuł p. Haliny Makowskiej, w którym omówiono zagadnienia zdrowia na wsi.

Autorka omawia na wstępie obowiązki, jakie ustawodawstwo polskie nakłada na samorząd w zakresie zdrowia, następnie przedstawia, jaką działalność samorządy w tej dziedzinie prowadzą (walkę z chorobami zakaźnymi, ośrodki zdrowia, opiekę nad matką rodzącą, opiekę nad dzieckiem szkolnym itp.) i dochodzi do następujących uogólnień.

„Ustawa o nadzorze nad zdrowiem ludności jest rozległa, lecz zaledwie w niewielu miejscowościach jest całkowicie wykonywana. Na ogół ogranicza się do szczepień ochronnych, do opłat za lecznictwo ubogich i do kontrolowania urzędów sanitarnych. Budżety samorządów, jakkolwiek spada na nie obowiązek opieki nad zdrowiem ludności, dotychczas nie uwzględniają tego należycie. Czekanie jednak aż warunki materialne ludności polepszą się do tego stopnia, żeby każda rodzina mogła prowadzić życie według zasad higienicznych, odsunęłyby tę akcję na przeciąg długich lat. Nie możemy tego odkładać do jutra. Musimy starać się naśladować powiaty, które potrafiły rozwiązać to zadanie. Jak to zrobiły? — Różnie. — Bowiemy w każdym powiecie, w każdej gminie są inne możliwości, które należy wyzyskać“.

Autorka przedstawia następnie, iż jakkolwiek jest już w Polsce wiele wiejskich ośrodków zdrowia, to jednak są one kroplą w morzu wobec potrzeb ludności w tym zakresie. Powiększenie ich zależy będzie od ludzi, jacy w radach samorządowych zasiadają. Obowiązek ten muszą wziąć na siebie kobiety.

„Sprawy zdrowia bliższe są kobietom, niż mężczyznom. Na ich barki spada obowiązek pielęgnowania chorego, do nich należy rozumne wychowanie dziecka, one myślą o urządzeniu i utrzymaniu mieszkania w taki sposób, by odpowiadało wymaganiom przepisów higienicznych, by zapewniało zdrowy odpoczynek po pracy. W rękach kobiet leży sprawa racjonalnego odżywiania rodziny. Pozornie wydają się te zagadnienia tylko zagadnieniami kobiecymi, jednak dotyczą one dobra wszystkich i nie mogą być traktowane oddzielnie, nie mogą być odsuwane na plan dalszy. Zagadnienia te są znacznie bliższe każdej kobiecie i w zupełnie inny sposób będą przez nie oświetlone w radach samorządu, aniżeli przez mężczyzn i dlatego tak bardzo potrzebny jest udział kobiet w samorządzie. W akcji zdrowotnej one biorą żywy udział, każdym kursem zdrowia, każdym konkursem bardziej się interesują i nabyte na nich wiadomości starają się zastosować w życiu codziennym.“

Znam wypadki kiedy organizacja ośrodka zdrowia powstała z inicjatywy wyłącznie gospodyń.

Jednostki pojedyncze nie poprawią ogólnego stanu. Do pracy w tej dziedzinie musi stanąć samorząd światły, rozumiejący swe obowiązki, złożony z ludzi uświadomionych, że zdrowie każdego obywatela jest największym bogactwem Państwa, wskaźnikiem jego siły i potęgi“.

A.

## Przegląd orzecznictwa

### POKRYWANIE NIEDOBORU BUDŻETOWEGO Z LAT UBIEGŁYCH PODATKIEM WYRÓWNAWCZYM.

W poprzednim (45) numerze „Samorządu“ w dziale „Przegląd Orzecznictwa“ zamieszczony został wyrok N. T. A. z dnia 20 czerwca 1938 r. L. rej. 5867/35, w którym N. T. A. wyjaśnia, że „niedobory budżetowe z lat ubiegłych nie mogą być pokrywane wpływami z podatku wyrównawczego“.

Wyrok ten wymaga pewnych koniecznych komentarzy. Został on wydany na tle ustawy z dnia 20 marca 1931 r. o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 172), która wyraźnie postanowiła w art. 2 ust. (1), że ogólna suma podatku wyrównawczego nie może przewyższać niedoboru wynikającego z zestawienia dochodów i wydatków zwyczajnych gminy; wyjątkowo na obszarze b. zaboru rosyjskiego podwyżka podatku wyrównawczego mogła być prze-

znaczona na wykończenie lub zabezpieczenie inwestycji rozpoczętych przed 1 kwietnia 1931 r. Pokrywanie niedoborów z lat ubiegłych jako wydatek nadzwyczajny nie mogło być dokonywane z podatku wyrównawczego.

Zapatrywanie, wyrażone przez N. T. A. w cytowanym wyroku, opiera się na stanie prawnym, zawartym w powyższej ustawie. Ustawa ta jednak jak wiadomo, wygasła 31 marca 1937 r., a od 1 kwietnia 1937 r. obowiązuje ustawa z dnia 27 lutego 1937 r. o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich (DURP Nr 16, poz. 104). Otóż ustawa ta dopuszcza w określonych warunkach pokrywanie podatkiem wyrównawczym niedoborów budżetowych z lat ubiegłych. Wprawdzie zasadniczy podatek wyrównawczy w dalszym ciągu ma odpowiadać sumie niedoboru, wynikającego z zestawienia dochodów i wydatków zwyczajnych

(art. 2, ust. (1)), ale pod wyjątkiem tego podatku, którą mają prawo pobierać gminy na całym obszarze Państwa, ma służyć w ogóle na pokrycie wydatków budżetowych, bez ograniczenia do wydatków zwyczajnych lub do wydatków o charakterze ściśle inwestycyjnym jak w ustawie z 1931 r., o ile dochody gminy łącznie z wpływami z zasadniczego podatku wyrównawczego nie wystarczają na pokrycie wydatków budżetowych (art. 3 ust. (1)).

M.

#### MIEJSCE SIEDZIBY URZĘDU GMINNEGO.

Jeśli Urząd Wojewódzki przy podziale majątku między gminami wiejskimi przyzna nieruchomości, przeznaczoną na siedzibę urzędu gminy, nie tej gminie, na której obszarze nieruchomość ta się znajduje, to z uwagi na przepis § 5 ustęp 3 rozp. III Min. Spr. Wewn. z 2 sierpnia 1934 r., poz. 688 Dz. Ust., winien decyzję swą w tej mierze oprzeć na obiektywnych ustaleniach okoliczności, usprawiedliwiających umieszczenie siedziby urzędu gminnego na obszarze gminy sąsiedniej.

(Wyrok N. T. A. z 2 listopada 1937, L. rej. 5023/35).

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1926 r. (poz. 771 Dz. Ust.) z obszaru gm. Helenów pow. błońskiego wydzielone zostało z dniem 1 stycznia 1927 r. osiedle Letnisko-Brwinów, z którego została utworzona samodzielna gmina. Wydział Powiatowy w Grodzisku-Mazowieckim na podstawie art. 104 ustawy z dnia 23 marca 1933 r., poz. 294 Dz. Ust., i art. 3 ustawy z dnia 22 września 1922 r., poz. 770 Dz. Ust., decyzją z dnia 26 stycznia 1934 r. między gminami Helenów i Letnisko-Brwinów dokonał podziału majątku oszacowanego przez specjalną komisję protokółarnie w dniu 16 stycznia 1934 na sumę złotych 21700, z której według podziału przyznano gm. Helenów zł 13561 gr 47 i gm. Letnisko-Brwinów zł 8138 gr 53, przy czym postanowił nieruchomość, w której mieści się urząd gminny, pozostawić na własność gminie Helenów, zobowiązując ją do spłaty gminie Letnisko-Brwinów kwoty zł 8138 gr 53. Wniesionego od powyższej decyzji odwołania gm. Letnisko-Brwinów Urząd Wojewódzki Warszawski zaskarżonym do Najwyższego Trybunału Administracyjnego orzeczeniem z dnia 24 maja 1935 r. nie uwzględnił, utrzymując w mocy decyzję Wydziału Powiatowego.

Rozpatrując skargę gm. Letnisko-Brwinów Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał co następuje:

Dotyczące organizacji samorządu gminnego w b. Królestwie Polskim przepisy (Zb. Pr. Ces. ros. tom II, wyd. 1892 r.) przewidują, że siedziba urzędu gminnego ma się znajdować na terytorium, podległym gminie, tę samą zasadę, wynikającą zresztą z samej natury potrzeb i zadań zarządu gminą, utrzymuje również rozporządzenie III Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 2 sierpnia 1934, w sprawie wykonania ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (poz. 688 Dz. Ust.), stanowiąc w § 5 ustęp (3), że siedziba urzędowa gminy, „powinna być z reguły położona na obszarze danej gminy wiejskiej, a w wyjątkowych przypadkach na obszarze gminy sąsiedniej“. Jakkolwiek ocena, czy

w odniesieniu do poszczególnej gminy zachodzi wyjątkowy wypadek, uzasadniający odstępianie od powyższej zasady, należy do uznania władzy orzekającej, tym niemniej ocena ta nie może być dowolna, lecz musi opierać się na obiektywnych ustaleniach okoliczności, stanowiących co najmniej poważną przeszkodę do zachowania powyższej reguły i usprawiedliwiających tym samym umieszczenie siedziby urzędowej gminy na obszarze gminy sąsiedniej. Odnośny zarzut skargi dotyczący niesłusznego przyznania nieruchomości na rzecz gm. Helenów, o ile oparty jest na wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego Nr 356/31 Zb. wyr. nie jest trafny, gdyż w wyroku tym Trybunał tej kwestii nie przesądził i nawet jej nie rozpatrywał, stwierdzając jedynie stan faktyczny w tej materii. Natomiast, jak wynika z treści zaskarżonego orzeczenia — władza pozwana — jako jedynie usprawiedliwienie pozostawienia przy podziale majątku nieruchomości, w której mieści się urząd gminny gm. Helenów na własność tejże gminy, mimo że nieruchomość ta znajduje się na obszarze skarżącej gminy Letnisko-Brwinów, podaje okoliczność, że gm. Helenów łatwiej może spłacić skarżącą gminie przypadającą z podziału tej nieruchomości na jej rzecz kwotę, jako mniejszą, aniżeli gdyby gmina skarżąca z tegoż tytułu obowiązana została spłacić gminie Helenów kwotę, która jest znacznie większa i zbyt obciążałaby na dłuższy okres czasu budżet skarżącej gminy. Gdy jednak gmina skarżąca, powołując się na bezspornie przypadające jej od gminy Helenów w chwili rozstrzygnięcia o podziale wierzytelności, przy zarachowaniu których kwota spłaty obciążałaby jej budżet w stopniu nieznacznym, tym samym zakwestionowała słuszność stanowiska władzy, o ile chodzi o stanowiącą również i jej obowiązkiem ochronę własnych jej interesów, to obowiązkiem pozwanej władzy było przed ostatecznym załatwieniem sprawy przeprowadzić w ramach, zakreślonych art. 44 — 48 i 92 prawa o postępowaniu administracyjnym poz. 341/28 Dz. Ust. postępowanie wyjaśniające celem obiektywnego ustalenia, czy i w jakim stopniu pozostawienie spornej nieruchomości na własność skarżącej gminie i zachowanie przez to reguły z § 5 ustęp (3) powołanego rozporządzenia poz. 688 Dz. Ust. zaszkodziłoby w znaczny sposób finansowym i gospodarczym interesom gminy skarżącej. Zaznaczyć przy tym wypada, że jakkolwiek okoliczność, iż w omawianej nieruchomości mieści się siedziba urzędowa zarządu gminy Helenów, sama przez się nie ma decydującego znaczenia przy rozstrzygnięciu sprawy podziału wspólnego majątku i w szczególności przy decydowaniu, której z zainteresowanych gmin ma ona przypaść z podziału, gdyż sprawa umieszczenia siedziby urzędowej zarządu gminnego należy do innego zakresu administracji samorządowej i uregulowana jest specjalnymi przepisami, — tym nie mniej powinna była być wzięta pod uwagę, o tyle, że w niniejszym wypadku wiąże się ona z koniecznością dla skarżącej gminy ponoszenia kosztów na wynajem lokalu pod siedzibę urzędu gminnego, kiedy na jej obszarze znajduje się nieruchomość na ten cel właśnie w swoim czasie nabyta i przeznaczona, a równocześnie stwarza się anormalne położenie, polegające na tym, że gm. Helenów



ma w tej nieruchomości siedzibę urzędową swego zarządu, co wbrew wyrażonemu w odpowiedzi na skargę pogładowi władzy pozwanej, — jest dopuszczalne tylko w wyjątkowych wypadkach, zgodnie bowiem z odnośnymi przepisami o organizacji samorządu gminnego (Zb. Pr. Ces. tom II) i rozporządzenia III Ministra Spraw Wewnętrznych z 2 sierpnia 1934 poz. 688 Dz. Ust. siedziba urzędowa gminy powinna z reguły znajdować się na obszarze podległym gminie. Zaniechanie przez władzę pozwaną przeprowadzenia wyżej wskazanego postępowania wyjaśniającego z uwzględnieniem całokształtu stosunków faktycznych uznał Najwyższy Trybunał Administracyjny w odniesieniu do tej części zaskarżonego orzeczenia za naruszenie form postępowania ze szkodą skarżącej gminy.

Z powyższych względów Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił z powodu wadliwego postępowania zaskarżone orzeczenie.

#### JAKIE LOKALE PODLEGAJĄ PODATKOWI HOTELOWEMU?

Tylko lokale, wchodzące w skład przedsiębiorstwa hotelowego, mogą podlegać opodatkowaniu na podstawie art. 7 ust. 4 lit. b ustawy z 11 sierpnia 1923, poz. 884/32 Dz. Ust.

(Wyrok N. T. A. z 17 października 1938, L. rej. 401/36).

Nakazem płatniczym z 20 sierpnia 1935 r. Nr Ks. bier. 418, Zarząd Miejski w Krynicy - Zdroju, ustalając czynsz za lokal zajmowany przez Władysława Ch. w „Domu Zdrojowym“ na kwotę 3.600 zł rocznie, wymierzył mu na podstawie § 2 statutu o poborze podatku hotelowego zatwierdzonego przez Tymczasowy Zarząd Powiatu w Nowym Sączu w dniu 7 sierpnia 1928 r. oraz art. 7 ustawy z 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, poz. 747 Dz. Ust., podatek hotelowy od tego lokalu za rok 1935 w kwocie 180 zł.

Odwolania od tego wymiaru, w którym płatnik zarzucił, że opodatkowany lokal, jako zajęty na sklep galanteryjny, podatkowi hotelowemu nie podlega, nie uwzględnił Wydział Powiatowy w Nowym Sączu orzeczeniem z 26 listopada 1935 r. Nr I. 33 — 251/35.

Rozpatrując skargę na to orzeczenie, Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Według art. 7 ust. 4 lit. b) ustawy z 11 sierpnia 1923 r. gminy miejskie i wiejskie mogą pobierać podatek za zajmowanie lokali lub ich części w hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych, gospodach, zajazdach, lub domach noclegowych, tzw. podatek hotelowy.

Według ust. 5 tegoż artykułu podatek hotelowy obciąża osoby, korzystające z lokali lub ich części. Do ściągania podatku tego obowiązany jest właściciel przedsiębiorstwa hotelowego, który odpowiada za wpływ podatku.

Z treści tych przepisów niewątpliwie wynika, (co zresztą uzasadnił N. T. A. w szeregu wyroków, a między innymi z dnia 21 kwietnia 1937 r. L. rej. 6842/33), że podatek hotelowy pobiera się za zajmowanie lokali w wyszczególnionych zakładach, prowadzonych jako przedsiębiorstwo hotelowe.

Przez przedsiębiorstwo hotelowe w powszechnym znaczeniu tego wyrazu rozumieć należy przedsiębiorstwo, trudniące się odnajmowaniem pokoiów gościom na krótkotrwały w zasadzie pobyt; w skład tego przedsiębiorstwa wchodzi lokale odpowiednio do swego przeznaczenia przygotowane, a więc umeblowane i zaopatrzone w pościel, jak również ubikacje pomocnicze, jak łazienki, ustępy itp. Obsługę pokoju wykonywa specjalna służba przedsiębiorstwa. Pokoje tego rodzaju przedsiębiorstwa są bądź całkowicie umeblowane (hotele, pensjonaty, pokoje umeblowane) lub posiadające co najmniej urządzenia noclegowe (zajazdy, domy noclegowe). Goście mogą zajmować bądź cały lokal, na przykład pokój lub kilkupokojowy apartament, bądź jego część, np. wspólną izbę w zajazdach lub domach noclegowych.

Na gruncie takiego pojęcia przedsiębiorstwa hotelowego stoją również niektóre przepisy prawne, widocznym to jest na przykład z rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z 1 lipca 1935 r. w sprawie przepisów sanitarnych dla hoteli, pokojów umeblowanych i pensjonatów, poz. 352 Dz. Ust. które zawiera nie tylko przepisy, dotyczące warunków, jakim odpowiadać winny pokoje, ale również przepisy, dotyczące służby hotelowej, bielizny zakładowej, jej przechowywania, zmiany itp.

Przedsiębiorstwo hotelowe charakteryzuje w ten sam sposób również przepis części II działu A. liczby X załącznika do ustawy z 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym poz. 550 Dz. Ust. według którego kategoria, do której hotele, pokoje umeblowane, zajazdy, gospody i domy noclegowe są zaliczone, jest zależna od ilości posiadanych do wynajęcia pokoiów (numerów).

Z powyższego wynika, że tylko lokale należące do przedsiębiorstwa hotelowego, a więc odpowiadające wyżej wymienionym warunkom, mogą stanowić przedmiot opodatkowania podatkiem hotelowym, wszelkie zaś inne lokale, choćby znajdowały się w budynku „przeznaczonym na prowadzenie przedsiębiorstwa hotelowego“, wbrew wywodom zaskarżonego orzeczenia, podatkowi temu nie podlegają.

Wbrew jednak samej istocie podatku hotelowego, wbrew wyżej wyłożonym rozważaniom, władza pozwana in concreto, zatwierdziła wymiar podatku hotelowego od lokalu, zajętego na sklep z wyrobami galanteryjnymi, tylko dla tego, że znajduje się on w budynku hotelowym Domu Zdrojowego, jakkolwiek ten lokal sklepowy nie ma i mieć nie może żadnej łączności z przedsiębiorstwem hotelowym.

Z powyższych powodów N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z prawem.

STO.

## Sprawy bieżące

### ZMIANA ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZEGO DO USTAWY O PAŃSTWOWYM FUNDUSZU DROGOWYM.

Rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Skarbu z dnia 27 września 1938 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych o zmianie rozporządzenia Ministrów Komunikacji i Skarbu z dnia 12 maja 1933 r. w sprawie wykonania ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym (D. U. R. P. Nr 81, poz. 553) precyzuje bliżej niektóre zasady poboru opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

M. inn. rozporządzenie określa sposób ustalania wagi własnej pojazdów mechanicznych jako podstawy wymiaru opłat od tej wagi na rzecz P. F. Dr. (ciężar pojazdu mechanicznego według katalogu fabrycznego, § 3 w nowym brzmieniu), zakres personelu technicznego drogowego, zwolnionego od opłat od pojazdów mechanicznych, używanych do objazdów służbowych, zaliczając do niego także niższą służbę drogową oraz funkcjonariuszów państwowych, którym zlecono nadzór nad ruchem drogowym (§ 2 ust. (3)), ustala w pojazdach mechanicznych zarobkowych ilość miejsc dla obsługi na dwa (§ 3 ust. (4)), zwalnia od opłat przyczepki do pojazdów mechanicznych, turystycznych, wprowadzonych z zagranicy na czasowy pobyt, a posiadających do 6 miejsc, jeżeli służą do przewozu bagażu podróżnych (§ 7 ust. (2)). W zakresie opłat od pojazdów konnych, używanych do zarobkowego przewozu towarów, rozporządzenie określa inne zasady ustalania nośności pojazdu jako podstawy wymiaru opłaty, mianowicie ryczałtowo przyjmuje, że nośność do 28 cm szerokości obręczy kół wynosi 2000 kg (na obszarze woj. wschodnich — 1000 kg), a z każdym dalszym centymetrem szerokości obręczy nośność zwiększa się o 100 kg, a na obszarze woj. wschodnich o 50 kg (§ 10 ust. (3)). Dla pojazdów o obręczach gumowych pełnych wprowadza się premię w postaci redukcji powyższych norm nośności o 25%: dla pojazdów o obręczach gumowych dętych na jeden cm szerokości śladu kół przyjmuje się 30 kg nośności (15 kg na obszarze woj. wschodnich), § 10 ust. 5. Ponadto rozporządzenie ustala, że pojazdy konne, biegnące po szynach, nie podlegają opłatom od pojazdów zarobkowego przewozu osób i towarów (§ 10 ust. (7)).

Rozporządzenie ustala nową taryfę opłat od pojazdów mechanicznych, używanych doraźnie do przewozu osób oraz taryfę opłat dziennych od pojazdów, wprowadzonych czasowo z zagranicy.

Rozporządzenie zwalnia od odsetek za zwłokę płatników, którzy w okresie od 1 kwietnia 1933 r. do 31 marca 1938 r. wpłacili należne kwoty z tytułu opłat od pojazdów, a także umarza niższej służbie drogowej zaległe opłaty (§ 2).

### UDZIAŁ ZW. SAMORZĄDOWYCH WOJ. ZACHODNICH W KOSZTACH UTRZYMANIA SĄDÓW PRACY.

Rozporządzenie Ministrów Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Skarbu z dnia 13 października 1938 r. w sprawie udziału związków samorządu terytorialnego na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego w pokrywaniu kosztów utrzymania sądów pracy na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej części woj. śląskiego (Dz. U. R. P. Nr 81, poz. 556) określa szczegółowo sumy, przypadające na poszczególne związki samorządowe z tytułu kosztów utrzymania sądów pracy, ustanowionych rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1936 r. o przekształceniu sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy (Dz. U. R. P. Nr 54, poz. 391). Obowiązek ten ciąży w okresie od 1.X.1936 r. do 1.IV.1940 r. i rozkłada się w sposób następujący:

1) m. Poznań	zł 13200,—
2) „ Gdynia	„ 9000,—
3) „ Katowice	„ 11400,—
4) „ Chorzów	„ 3200,—
5) „ Bydgoszcz	„ 3000,—
6) „ Grudziądz	„ 900,—
7) „ Toruń	„ 2400,—
8) „ Mysłowice	„ 1500,—
9) Wydz. Pow. Katowice	„ 6100,—
10) „ „ Świętochłowice	„ 4100,—
11) „ „ Tarnowskie Góry	zł 900,—

Równocześnie rozporządzenie ustala terminy, w których będą dokonywane wpłaty z tytułu udziału Skarbu Państwa.

### EKSPOZYTURA STAROSTWA POWIATOWEGO NIŻAŃSKIEGO W STALOWEJ WOLI NA TERENIE C. O. P.

Na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 października 1938 r. (D. U. R. P. Nr 85, poz. 576) utworzono w Stalowej Woli ekspozyturę starostwa powiatowego niżańskiego.

### ZMIANA GRANIC POW. SANDOMIERSKIEGO I M. SANDOMIERZA.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 31 października 1938 r. (D. U. R. P. Nr 85, poz. 573) przyłączono do powiatu sandomierskiego niektóre tereny z prawego brzegu Wisły, mające charakter przedmieścia m. Sandomierza, a należące do pow. tarnobrzęskiego woj. lwowskiego, a mianowicie gromady: Nadbrzezie, Zarzekowice oraz część gromady Trześń ze stacją kolejową Sandomierz.

Tereny te rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 31 października 1938 r. (D. U. R. P. Nr 85, poz. 577) włączono do m. Sandomierza.

### BUDOWA SZKÓŁ - POMNIKÓW W POW. PRUŻAŃSKIM (WOJ. POLESKIE).

W r. 1937 rozpoczęto w pow. prużańskim budowę 10 szkół - pomników o kubaturze 20650 m<sup>3</sup>. Koszt budowy szkół, budynków mieszkalnych, gospodarczych i ogrodzenia wynosi według kosztorysów wstępnych 497895 zł (1 m<sup>3</sup> budynku 23 zł).

Sfinansowanie całej akcji ma wyglądać w sposób następujący:

1) Skarb — subwencja w gotówce	100.000 zł
2) T-wo Pop. Bud. Szkół Pow. i inne źródła	30.569 „
3) zniżka na budulec z lasów państw.	81.800 „
4) udział gmin w gotówce	180.586 „
5) wartość budulca zakupionego przez gminy na kredyt w lasach państw. i własnego	72.960 „
6) świadczenia w naturze	14.000 „
7) świadczenia gromad	11.380 „
	<hr/>
razem	491.895 zł

Zestawienie wyraźnie wskazuje, jakim ciężarem dla gmin jest akcja budowy szkół - pomników, przy skromnych możliwościach gmin, a także powiatu. Jeśli gminy zdobędą się na zakreślony im wysiłek finansowy, zapewne na czas dłuższy całkowicie usztywnią swój budżet lub popadną w poważne trudności finansowe.

### AKCJA BUDOWY DOMÓW LUDOWYCH W POWIECIE TREMBOWELSKIM.

Akcja budowy domów ludowych (społecznych) na terenie powiatu trembowelskiego prowadzona jest od szeregu lat. Nawet w okresie kryzysu mimo ciężkich warunków bytowania ambicją wielu ośrodków było jak najszybsze wzniesienie własnego domu, stanowiącego podstawę istnienia dobrowolnych organizacji społecznych, kuźnię pracy kulturalno - oświatowej i ostoję wszelkich wspólnych poczynań.

Domy te, stanowiące przeważnie hipoteczną własność Towarzystwa Szkoły Ludowej, a niekiedy Związku Strzeleckiego i kółek rolniczych, budowane były przez całą polską ludność danego osiedla. Akcję koordynacyjną, instrukcyjną oraz kontrolę kasowo - rachunkową komitetów budowy przeprowadzało powiatowe kuratorium budowy domów ludowych w Trembowli pozostające pod przewodnictwem Przewodniczącego Wydziału Powiatowego. Dużą rolę w tej akcji odgrywał samorząd powiatowy, udzielając subwencji na budowę, a ponadto w wielu przypadkach sprawując przez swe organy techniczne nadzór nad budową.

Samorząd gromadzki w wielu gromadach przyczynił się do budowy przez odstąpienie parceli budowlanej w formie darowizny (na 47 domów ludowych w 32 przypadkach place pod budowę ofiarował samorząd). Również gromady, posiadające własne kamieniołomy, zazwyczaj na ulgowych warunkach lub tytułem darmym odstępowwały materiały do budowy.

W ostatnich latach prężność miejscowego społeczeństwa w kierunku realizowania budowy domów

ludowych znacznie wzrosła. W 1937 r. na terenie powiatu trembowelskiego budowa domów ludowych prowadzona była jednocześnie w 21 gromadach, przy czym niejednokrotnie mieszkańcy gromad, posiadających już swe domy ludowe, wydatnie pomagali sąsiadnim gromadom przy budowie, bezinteresownie dostarczając furmanek i robocizny.

Wspomnieć również należy o pomocy finansowej Funduszu Pracy oraz o świadczeniach w naturze ze strony większej własności rolnej.

Jeśli chodzi o ściśle cyfry, to polskich domów ludowych, wybudowanych przed odzyskaniem niepodległości, jest 10 (w gromadach Tiutkowie, Hławczu, Krowince, Łoszniowie, Kobyłwólkach, Strusowie, Iwanówce, Plebanówce i w mieście Trembowli).

W okresie od r. 1920 do r. 1930 wybudowano 7 domów ludowych (Boryczówka, Mogielnica, Bernadówka, Dołhe, Słobódka Strusowska, Semenów, Zofiówka).

W latach 1931 — 1937 wykończono 12 domów ludowych (Mytnica, Janów, Krowinka, Wierzbowiec, Howiłów Mały i Wielki, Witosówka, Młyniska, Zazdrość, Ostrowczyk, Nałuże i Trembowla).

W chwili obecnej pozostaje w budowie 18 domów ludowych (Darachów, Warwaryńce, Podhajczyki, Mszaniec, Semenów, Słobódka Janowska, Romanówka, Zofiówka, Małów, Dołhe i Janów).

Z powyższej liczby 8 domów zostanie częściowo lub całkowicie oddanych do użytku jeszcze w roku bieżącym, 5 domów ludowych zostanie w r. b. nakrytych dachem, wyciągnięto mury 1 domu, wzniesiono fundamenty 2 domów, przygotowano i zwieziono częściowo materiał na budowę 2 domów ludowych. Ponadto uzyskano place do budowy w 7 miejscowościach.

W dalszym planie przewidziana jest budowa domów ludowych jeszcze w 7 miejscowościach.

Z końcem roku bieżącego ogólna ilość wybudowanych domów społecznych wyniesie 37, będących w budowie 10, czyli r a z e m 4 7 d o m ó w l u d o w y c h.

Z powyższej liczby 32 domy ludowe stanowi własność hipoteczną Towarzystwa Szkoły Ludowej, 4 domy własność Związku Strzeleckiego, 7 domów własność kółek rolniczych i 4 domy własność innych organizacji i instytucyj.

W każdym domu ludowym znajduje się sala teatralna, jedna lub kilka świetlic dla miejscowych organizacji społecznych i zazwyczaj sklep kółka rolniczego. Większe domy ludowe posiadają pomieszczenia na mleczarnie spółdzielcze, remizy strażackie, łaźnie ludowe itp.

Domów ludowych, zbudowanych z cegły, jest 25, z kamienia — 14, z gliny — 6, domów drewnianych jest — 2.

Aczkolwiek większość domów ludowych jest własnością T. S. L., to jednak niemal wszędzie z domu korzystają wszystkie polskie organizacje społeczne, co stało się tradycją trudną do obalenia. Niekiedy inne organizacje przyczyniające się do budowy domu T. S. L., wnoszą hipoteczne zastrzeżenia co do użytkowania swej świetlicy i sali teatralnej.

Za przykład koordynacji pracy poszczególnych stowarzyszeń przy budowie domu ludowego służyć

może m. Budzanów, gdzie kosztem około 70.000 zł wybudowano i nakryto dachem monumentalny, piętrowy dom społeczny, który stanowi własność T. S. L. Poszczególne organizacje społeczne własnym kosztem mają obowiązek wykończyć lokale (okna, drzwi, piece, podłogi itp.) przeznaczone na świetlice organizacyjne.

Koszt budowy domów ludowych jest trudny do uchwycenia, gdyż zwózka materiałów, oraz robocizna niefachowa, stanowiąca poważną pozycję w kosztach budowy, nie są zazwyczaj przerachowane na gotówkę i zaewidencjonowane. W przeważnej ilości przypadków to samo dotyczy bezinteresownie darowanych materiałów do budowy.

Według posiadanych danych gotówkowe wydatki na akcję budowy domów T. S. L. wyniosły w r. 1935 — zł 20.305.26, w r. 1936 — zł 15.442.29, a w r. 1937 — zł 78.139.69. Prawdopodobnie cyfry te są w rzeczywistości większe.

Dotacje Powiatowego Związku Samorządowego na budowę domów ludowych w r. 1937/38 wyrażały się kwotą zł 5.000. W r. 1938/39 wydatkowano na ten cel zł 5.836.

Dotacje Funduszu Pracy w r. 1936/37 wyniosły zł 3.400, w r. 1937/38 zł 1.600, w r. 1938/39 zł 1.100.

Zobowiązania Komitetów Budowy domów ludowych wg stanu na dzień 1.I. 1938 wynosiły złotych 18.877.71.

Oprócz wyżej wymienionych polskich domów ludowych na terenie powiatu trembowelskiego istnieją 33 domy ludowe ruskie, a mianowicie: 27 domów ludowych stanowiących własność towarzystwa oświatowego „Proświta“, 4 domy, stanowiące własność kooperatywy i 2 domy ludowe należących do innych ruskich organizacji.

Ogółem na terenie powiatu znajduje się 70 domów społecznych. Przeciętnie jeden dom społeczny przypada na 1.300 mieszkańców powiatu.

#### DOM UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W LESZCZYNKU POW. KUTNOWSKI.

Na terenie pow. kutnowskiego w gromadzie Leszczynek, gm. Kutno, w odległości 5 km od miasta powiatowego wybudowano kosztem około 16.500 zł dom użyteczności publicznej, w którym znajduje się kąpielisko gromadzkie, świetlica, remiza strażacka oraz ognisko matki i dziecka.

Plan sfinansowania budowy domu przedstawia się następująco:

1. zasiłek Ministerstwa Opieki Społecznej — zł 3.000.—
2. składka od mieszkańców gromady Leszczynek — zł 1.860.—,
3. subwencja gminy — zł 1.050.—,
4. dochody różne, przeważnie z imprez — zł 3.832.—,
5. zapomoga z Komunalnego Funduszu Poż.-Zapomogowego — zł 1.000.—,
6. subwencja z P. Z. U. W. — zł 600.—,
7. subwencja od miejscowej straży pożarnej — zł 650.—,
8. pożyczka z gminnej kasy poż. - oszczędnościowej — zł 1.600.—,
9. niepokryte należności około — zł 3.700.—.

Ludność gromady Leszczynek dostarczyła ponadto świadczeń w naturze na sumę około 2.000 zł.

Z domu powyższego korzystają gromady Leszczynek i Boża Wola, liczące 476 dusz. W domu tym od 10 lipca b. r. do 1 października b. r. był czynny dzieciniec, z którego korzystało 27 dzieci. Od 1 października r. b. zostało uruchomione ognisko matki i dziecka.

Kąpielisko jest czynne od 15 lipca; składa się z jednej wanny i sali natryskowej. Opłata za kąpiel wynosi 40 groszy dla dorosłych, natryski — 20 gr. Dzieci z dziecinca, a obecnie z ogniska matki i dziecka korzystają z bezpłatnej kąpeli. Z kąpieliska korzystało od 15 lipca do 15 października b. r. ogółem 710 osób, z czego 400 dorosłych, 240 dzieci z dziecinca i 70 dzieci z ogniska.

Gromada Leszczynek, licząca 38 domów mieszkalnych, jest zelektryfikowana.

#### DOCHODY GMIN WIEJSKICH POW. BĘDZIŃSKIEGO (WOJ. KIELECKIE).

Powiat będziński składa się z 9 gmin wiejskich i jednego miasta niewydzielonego Czeladzi. Przeważająca ilość gmin wiejskich powiatu (6) posiada charakter wybitnie przemysłowy; pozostałe trzy gminy — charakter robotniczy, przy czym są one zamieszkałe w znacznej mierze przez ludność małorolną i bezrolną, opierającą swą egzystencję na pracy zarobkowej w zakładach przemysłowych, względnie tworzącą kadry bezrobotnych, ciężące na finansach gminnych.

Struktura gospodarcza powiatu znajduje swój wyraz w strukturze i kształtowaniu się finansów gminnych. Na ogólną sumę 985,3 tys. zł dochodów budżetowych gmin wiejskich składają się:

podatek od wydobytego węgla	170,6 tys. zł.
spłata gotówkowa szarwarku	115,9 „ „
udział w pod. przem. i dod.	
do ceny świad. przem.	106,7 „ „
podatek wyrównawczy	95,1 „ „
dod. do pod. od nieruchomości	75,1 „ „
opłaty administracyjne	36,0 „ „
pożyczki	52,5 „ „
różne	333,4 „ „
	985,3 tys. zł.

Granice rozpiętości budżetów gmin wiejskich powiatu są znaczne: budżet wydatków zwyczajnych gminy Ożarówce wynosi 22.000 zł, a gminy Olkusko-Siewierskiej 201.000 zł.

W roku 1937/38 6 gmin wiejskich zamknęło budżet nadwyżką, 3 — niedoborami. Łącznie z niedoborami z lat poprzednich na gminach ciąży suma 352 tys. zł niedoborów.

#### POWAŻNY ROZWÓJ RUCHU LETNISKOWO - TURYSTYCZNEGO W POWIECIE ŚWIECKIM.

Ruch letniskowo - turystyczny zatacza na terenie powiatu świeckiego coraz to szersze kręgi. Gdy bowiem w roku ubiegłym zwiedziło powiat świecki około 14.000 turystów i letników, to w roku bieżącym frekwencja powiększyła się do przeszło 21.000

osób. Jest to jak na stosunki południowej części Pomorza wcale imponująca liczba.

Mianowicie zwiedziło:

Miasto Nowe	10,300	turyst. i letn. w tym z zagr.	800
Letn. Tleń	4.300	" " " "	100
" Gródek	2.800	" " " "	150
M. Świecie	2.200	" " " "	150
Letn. Osie	1.400	" " " "	50

Turystów i letników zagranicznych przybyło najwięcej z Gdańska i Niemiec. Poza tym przybyli turyści z Anglii, Irlandii, Bułgarii, Czechosłowacji, Litwy, Szwecji, Rumunii, Grecji i Belgii.

Ciekawe zjawisko wykazuje podział turystów i letników na zawody. Otóż największą liczbę turystów i letników wykazuje stan urzędniczy, po tym idą kupcy i przemysłowcy, dalej wolne zawody, robotnicy, rzemieślnicy, a w końcu rolnicy.

Obok normalnego ruchu letniskowo - turystycznego rozwija się w szybkim tempie również akcja wypoczynkowa dla młodzieży oraz kolonie letnie. Nad pięknie położonym jeziorem Radodziej w miejscowości Osiny, odległej 7 klm od Warlubia, urządziła Pomorska Izba Rzemieślnicza obozy wypoczynkowe dla uczniów rzemieślniczych. W Tleniu kolonię wypoczynkową robotniczą urządziła Ubezpieczalnia Społeczna. Kolonie letnie dla dzieci urządzono w Osiu, Kozielecu, Świeciu i w Grupie (Plac Ćwiczeń wojskowych).

Wzrastająca frekwencja letniskowo - turystyczna, dowodzi, że teren powiatu świeckiego ma wybitnie charakter letniskowo - turystyczny. Nic w tym dziwnego. Obejmuje on przecież przyrodniczo najwięcej interesującą część Borów Tucholskich, w których znajdują się rezerwaty drzew gdzie indziej nie spotykanych. Majestatyczna wstęga Wisły, płynąca wśród wysokich brzegów, liczne kotliny i parowy, dużo jezior, rozsianych po całym powiecie, wszystko to stanowi piękny i romantyczny krajobraz.

Suchy, zdrowy klimat, różnorodność wrażeń, a przede wszystkim zupełna swoboda w otoczeniu piękna natury i minimalne koszty utrzymania — oto walory letnisk powiatu świeckiego.

Po zakończonym sezonie letnim gminne komisje letniskowo - turystyczne opracowują plan działalności na przyszły sezon, przy czym w miarę możliwości finansowych przeprowadzą szereg niezbędnych inwestycji i uczynią wszystko, ażeby jak najlepiej umilić pobyt gości w przyszłym sezonie. Powiatowa Komisja Letniskowo - turystyczna i Oddział Towarzystwa Krajoznawczego w Świeciu poprą wszystkie zamierzenia, zmierzające do dalszego rozwoju ruchu letniskowo - turystycznego w powiecie świeckim.

#### TRUDNOŚCI FINANSOWE POWIATU PRUŻAŃSKIEGO (WOJ. POLESKIE).

Przy okazji rozpatrywania sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1937/38 Rada Powiatowa w Prużanie zastanawiała się obszernie nad możliwościami budżetowymi powiatu. W dyskusji stwierdzono, że powiat jest pod względem finansowym strukturalnie niesamowystarczalny, a to z racji na szczupłość obszaru i ubóstwo gospodarcze. Rada Powiatowa rozwiązanie trudności finansowych powiatu upatruje w powiększeniu jego obszaru. Dla tego celu Rada Powiatowa powołała stałą delegację, której celem będzie prowadzenie starań o zapewnienie samorządowi stałych własnych źródeł dochodowych w wysokości, umożliwiającej prowadzenie normalnej gospodarki samorządowej.

#### SIEĆ DROGOWA NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM.

Ogólna ilość dróg o nawierzchni twardej wynosi na Śląsku Zaolzańskim około 450 km., w czym około 80 km. dróg państwowych i około 370 km. dróg samorządowych.

Nawierzchnia tych dróg jest w miastach wykonana przeważnie z kostki, poza miastami zaś nawierzchnia jest tłuczniowa. Drogi najważniejsze posiadają nawierzchnię ulepszoną przy pomocy powierzchniowego bitumowania. Ten typ ulepszenia nie odpowiada na ogół warunkom ruchu wzmożonego i wymaga ciągłych napraw.

Większość dróg tłuczniowych dotychczas nie jest ulepszona, dlatego też stan nawierzchni tych dróg jest średni.

Drogi są przeważnie kręte i posiadają wiele załomów profilu podłużnego, toteż dostosowanie tych dróg do wymagań nowoczesnej techniki drogowej nie obejdzie się bez znacznych nakładów. Stan dróg gminnych jest zły; są to drogi gruntowe.

Zadanie Polski w zakresie komunikacji drogowej na Śląsku Zaolzańskim będzie polegało na wybudowaniu brakujących obecnie bezpośrednich połączeń ważnych ośrodków przemysłowych, jak Frysztat, Trzyniec itd. ze Śląskiem Górnym. Wymagać to będzie około 60 kilometrów nowych dróg. Przede wszystkim jednak wypadnie przystąpić do unowocześnienia dróg istniejących przez zaopatrzenie ich w nawierzchnie ulepszone. Poza tym trzeba będzie przebudować szereg tymczasowych mostów na dawnej granicy na mosty typu stałego.

Budowa i przebudowa dróg i mostów na terenie Śląska Zaolzańskiego będzie wykonywana przez samorząd wojewódzki śląski własnymi środkami.

## Wiadomości zagraniczne

**RYNEK PRACY W NIEMCZECH.** Liczba bezrobotnych w dn. 30 września rb. w Niemczech wynosiła 156.000 osób; w czym 12.000 osób zdolnych zupełnie do pracy, a u których bezrobocie wynikało wskutek zmiany miejsca pracy. Reszta bezrobotnych — to osoby o zmniejszonej zdolności do pracy.

Z liczby 156.000 bezrobotnych — 73 tys. osób otrzymuje

świadczenia socjalne z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, reszta zaś pozostaje na utrzymaniu samorządowej opieki społecznej.

W porównaniu ze stanem bezrobocia w dn. 30.IX.1937 — które wynosiło 469.000 osób, bezrobocie zmniejszyło się o przeszło 300.000 osób, gdy w tym samym czasie liczba zatrud-

nionych wzrosła o około 1.200.000 osób, osiągając stan zatrudnionych na dz. 1.X. br. 20.850.000 osób.

Dane powyższe dotyczą Rzeszy bez przyłączonych terenów, tj. b. Austrii i kraju sudeckiego. Z chwilą przyłączenia Austrii do Rzeszy tj. w marcu br. bezrobocie na terenie Austrii wynosiło około 600.000 osób, obecnie zaś wynosi około 100.000 osób, jednakże z liczby tej tylko 26.000 sił roboczych może przyjąć zatrudnienie poza stałym miejscem zamieszkania, reszta zaś ze względów rodzinnych oraz mieszkaniowych nie może opuścić dotychczasowego miejsca zamieszkania.

W związku z realizowaniem czteroletniego planu gospodarczego w Rzeszy daje się odczuwać brak ludzi do pracy, nie mówiąc już o siłach wykwalifikowanych. W poszukiwaniu nowych, potrzebnych sił roboczych myśli się obecnie o wciągnięciu do procesu produkcyjnego osób o zmniejszonej zdolności do pracy, a więc osób, pobierających renty z tytułu ubezpieczeń społecznych bądź z tytułu opieki społecznej przez zatrudnienie części tej kategorii osób jako dozorców, stróżów nocnych, portierów, posłańców, magazynierów itp. Element zdrowy mógłby być właśnie w tych działach pracy zastąpiony przez osoby o zmniejszonej zdolności do pracy, które obecnie pobierają renty ubezpieczeniowe bądź stałe zapomogi z opieki społecznej.

Myśl powyższa pojawiła się na łamach niemieckiej prasy samorządowej, a ciekawe zestawienie ostatniej rezerwy sił roboczych znajdujemy w „Gemeindetag“ Nr 21 z b. r., str. 699, w które poniżej przytaczamy:

Grupy o zmniejszonej zdolności do pracy	Liczba w zaokrągleniu	Zdolni do zatrudnienia	
		%	liczba
1. renciści ubez. społ. . .	3.000.000	1 %	30 000
2. otrzymujący zapomogi z opieki społ. . . .	540.000	1 %	5.000
3. otrzymujący częściowe zapomogi z op. społ.	230.000	1 %	2.000
4. inne osoby otrzymujące wsparcie z op. społ.	530.000	20 %	106.000
5. bezrobotni na utrzymaniu opieki społ. . .	250.000	60 %	150.000
6. bezrobotni o zmniejszonej zdolności do zarobkowania, zarejstr. w pośrednictwie pracy	150.000	80 %	120 000
7. uchylający się od pracy (szacunkowo) . . .	100.000	80 %	80 000
	4 800.000	—	493.000

Jak wynika z powyższego zestawienia, przeszło 1,5 miliona osób korzysta z pomocy samorządowej opieki społecznej pod różnymi postaciami, a umożliwia to szeroko rozbudowane ustawodawstwo o opiece społ., przewidujące różne tytuły do korzystania z pomocy. Niewątpliwie wśród osób, otrzymujących renty i stałe wsparcia z opieki społ., znajduje się pewna liczba osób, zdolnych do pewnych, określonych prac, lecz problemu tego związku samorządowe bez współpracy władz Rzeszy i innych czynników same nie rozwiążą.

Wspominaliśmy wyżej o liczbie 156.000 bezrobotnych w dniu 30.IX.b. r., podczas gdy w zestawieniu spotykamy się z innymi danymi. Wprawdzie dotyczą one grup o zmniejszonej zdolności do pracy, jednakże są wśród tych grup bezrobotni z tą tylko różnicą, że obowiązek ich utrzymania ciąży na związkach samorządowych. Może ta kategoria osób, mając zapewnioną pomoc z tytułu opieki społ., nie kwapi się zbytnio do poszukiwania pracy w urzędach pośrednictwa pracy, do czego zresztą przyczyniają się stosunkowo wysokie stawki zapomogowe, ustalone w drodze rozporządzeń dla otrzymujących wsparcie z tytułu opieki społecznej.

**PRZEPISY PRAWNE O OPIECE SPOŁECZNEJ W B. AUSTRII.** Rozporządzeniem z dn. 3.IX.1938 r. zostały wprowadzone na teren b. Austrii przepisy o opiece społecznej, obowiązujące w Rzeszy Niemieckiej. Według tych przepisów gminy wiejskie i miejskie z wyjątkiem miast wydzielonych łączą się w związki gmin, które jako okręgowe związki wspierania

ubogich wykonują zadania, jakie ciążyły dotychczas na jednostkowej gminie wiejskiej i miastach niewydzielonych. Mimo utworzenia okręgowych związków wspierania ubogich gminom pozostawiono pewne zadanie z zakresu opieki społecznej.

Teren działalności okręgowego związku wspierania ubogich pokrywa się z obszarem administracyjnym powiatu. Na czele związku stoi starosta powiatowy, który kieruje pracami związku i ponosi za nie odpowiedzialność. Dla wykonywania zadań związku powołuje się do życia urząd opieki społecznej (Fürsorgeamt). Starostę może zastępować w wykonywaniu spraw związku wyższy przydzielony urzędnik lub też wyznaczony przez starostę urzędnik starostwa powiatowego.

Rozporządzenie przewiduje powołanie dla każdego okręgowego związku rady (Beirat) o charakterze opiniodawczym i doradczym dla kierownika związku, tj. starosty powiatowego. W rozporządzeniu wykonawczym przewidziano sprawy, co do których starosta winien zasięgnąć opinii rady, oraz sprawy, w których starosta może, a nie musi zwracać się do rady o aprobatę. Rada składa się z burmistrzów gmin (wójtów) w liczbie najwyższej trzech, i z przedstawiciela partii narodowo-socjalistycznej; ponadto w skład rady wchodzi lekarz powiatowy, jeden spośród obywateli powiatu i, znawca spraw opieki społecznej. W wypadkach, gdy chodzi o sprawy nieletnich i młodzieży, wówczas w radzie bierze udział sędzia dla nieletnich, przedstawiciel związku młodzieży męskiej (Hitler-Jugend) i przedstawicielka związku dziewczyn niemieckich.

Rozporządzenie przewiduje również instytucję krajowych związków wspierania ubogich na wzór istniejących tego rodzaju związków w Rzeszy. Krajowy związek roztacza opiekę nad t. zw. ubogimi krajowymi oraz opiekę zakładową nad umysłowo - chorymi, ociemniałymi i głuchymi itd., przy czym okręgowy związek wspierania ubogich ponosi koszty opieki specjalnej w zakładach krajowego związku tylko w 1/5-tej.

Według rozporządzenia gminy winny okazywać pomoc okręgowym związkom wspierania ubogich i ściśle z nimi współpracować. Gminy winny oddać do dyspozycji tych związków za pewnym odszkodowaniem własne zakłady opieki społecznej, wypłacać zasiłki na rachunek związku w wysokości przez związek ustalonej, przeprowadzać kontrolę stanu majątkowego osób, otrzymujących zasiłki itd.

W okresie od 1.X.1938 do 31.XII.1938 gminy winny wpłacić na rzecz okręgowych związków wspierania ubogich wszelkie prelimitowane, a niewydatkowane dotychczas kredyty na opiekę społeczną. W pierwszym kwartale 1939 r. gminy winny wpłacić 1/4 prelimitowanych sum na opiekę społeczną. Po 1 kwietnia 1939 gminy nie zostają zwolnione od świadczeń pieniężnych na rzecz okręgowych związków wspierania ubogich. Będą one partycypowały w ponoszeniu kosztów opieki, wykonywanej przez okręgowy związek wspierania ubogich, w 50%, a słabe finansowo gminy w 25%.

Okręgowe związki wspierania ubogich będą czerpały fundusze do 31 marca 1939 r. z następujących źródeł:

- z dotacji ze Skarbu Rzeszy,
- z dotacji kraju związkowego Austrii,
- z dotacji krajowych związków wspierania ubogich,
- z wpłat od gmin, należących do okręgowego związku wspierania ubogich,
- z wpływów z kar administracyjnych,
- ze zwrotów za wykonywaną opiekę od krajowych związków wspierania ubogich, od innych okręgowych związków, od gmin, należących do danego okręgowego związku, od ubezpieczeń społecznych, od małżonków, rodziców i innych obowiązanych do ponoszenia kosztów opieki społecznej,
- z dochodów z własnego majątku,
- z innych wpływów, darów i ofiar.

Okręgowe związki wspierania ubogich po 1 kwietnia 1939, o ile nie będą mogły z przewidzianych rozporządzeniem powyższym wpływów pokryć swych wydatków, mają prawo dla zrównoważenia swego budżetu podnieść składkę od swych członków. Wymiar składki od gmin ustala okręgowy związek w pewnym określonym procencie udziału w podatku gruntowym od nieruchomości i innych podatkach na rzecz gminy.

Inne przepisy w zakresie opieki społecznej zostają rozciągnięte na obszar b. Austrii bez większych zmian tak, że ujednolicenie prawodawstwa w Rzeszy postępuje szybko naprzód.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 10.XI. 1938 r.)  
 1 dol. St. Zjedn. — 5.32 zł  
 100 frank. szwajc. — 120,80 zł  
 1 funt. szterl. — 25,33 zł.  
 100 frank. franc. — 14,19 zł.

### CENY ZBOŻA.

W dn 10.XI. 1938 r. Warszawa. (Cena za 100 kg.)  
 Zyto 15,00 — 16,00 zł.  
 Pszenica 20,00 — 22,75 zł.  
 Jęczmień 14,75 — 15,75 zł  
 Owies 15,00 — 16,50 zł.

## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie.* Jeden z Wydziałów Powiatowych na terenie województw centralnych zapytuje:

Z tytułu potrąconych, a nie uiszczonych składek ubezpieczeniowych pow. zw. samorz. winien jest Pow. Fund. Emeryt. pewną kwotę, która została rozłożona do spłaty w ciągu lat 20 zgodnie z dec. C. K. O. O.

W sumie pow. zaległości mieszczą się składki za pracowników, którzy przestali pracować i należy potrącone od nich składki przelać do Z. U. S. Na kim ciąży obowiązek przelewu:

1) Czy na Pow. Fund. Emerytal. — który jednak tych składek od pracodawcy Wydz. Pow.) nie otrzymał, a otrzyma dopiero łącznie z innymi składkami w ciągu lat 20.

2) Czy na pracodawcy tj. Wydz. Pow. — który dług ten ma rozłożony na lat 20 i szybciej go spłacać nie może bez szkody innych wierzycieli, tym więcej, że nie posiada opowiedniego kredytu w budżecie.

*Odpowiedź:* Zgodnie z art. 120 ust. 2 Rozp. Prez. Rzeczyposp. z dnia 24.XI. 1937 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (DURP Nr 106, poz. 911) w przypadku objęcia przez pracownika, który nie podlegał obowiązkowi ubezpieczenia w myśl art. 5 ust. 1 pkt 4 — 6, zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia na podstawie powyższego rozporządzenia, ciąży na o d n o ś n e j i n s t y t u c j i obowiązek przekazania składek Funduszu Ubezpiec. Emeryt. Prac. Umysłowych.

Dla rozstrzygnięcia kwestii, kogo należy rozumieć w poruszonym wypadku pod „odnośną instytucją“ należy wziąć pod uwagę, iż obowiązek przekazania składek może ciążyć rzecz oczywista tylko na tej instytucji, która prowadzi ubezpieczenie emerytalne.

Ponieważ zaś wspomniani pracownicy byli ubezpieczeni w powiatowym funduszu emerytalnym, przeto z punktu widzenia formalnego zobowiązany do przekazania składek jest tenże fundusz, a nie powiatowy związek samorządowy, przy czym fakt, iż Pow. Fundusz Emerytalny składek tych nie otrzymał względnie spłata zaległej z tego tytułu sumy została rozłożona na 20-letnie raty, jest dla omawianej sprawy obojętna. Jest to już kwestia wzajemnego stosunku P. F. E. i P. Z. S., który na roszczenie Funduszu Ubezpiec. Emeryt. Prac. Umysł. nie ma wpływu.

2. *Pytanie:* Jeden z Zarządów Gminnych, zapytuje:

Starosta Krajowy w Poznaniu zażądał od gminy położonej na terenie woj. centr. zwrotu kosztów opieki społecznej za osobę, która przez lat kilkanaście do czerwca 1922 r. zamieszkiwała stale na terenie tej gminy, skąd w czerwcu 1922 r. wyjechała w Poznańskie, gdzie przebywała w różnych miejscowościach do lutego r. 1923. W lutym r. 1923 wyemigrowała do Francji, skąd powróciła i od dnia 9.I.1935 do 22.IV. 1936 r. zamieszkiwała w jednej z gmin pow. poznańskiego i w tym ostatnim terminie zaszła potrzeba udzielenia opieki.

Zdaniem Zarządu gminnego art. 9 ustawy o opiece społecznej (Dz. U. R. P. Nr 92 z r. 1923) nie ma w tym wypadku zastosowania, ponieważ od czasu powrotu z Francji aż do chwili powstania opieki upłynęło 15 i pół miesiąca i przez ten czas osoba ta nie mieszkała w gminie pow. poznańskiego, wobec czego gmina ta winna pokryć wspomniane koszty.

*Odpowiedź:* § 10 obowiązującej na terenie województw zachodnich ustawy z dnia 30.V. 1908 roku o siedzibie uzasadniającej wsparcie, postanawia, iż kto na obszarze pewnego miejscowego związku wspierania ubogich po ukończonym 16 roku życia miał swe zwyczajne miejsce pobytu przez rok bez przerwy, ten nabywa przez ten pobyt w tym związku siedzibę uzasadniającą wsparcie (czyli prawo do opieki trwałej).

Skoro zatem w konkretnym wypadku ubogi po powrocie z Francji zamieszkiwał bez przerwy od 9.I. 1935 do 22.IV 1936 r. w gminie pow. poznańskiego, to, naszym zdaniem, nabył on w tej gminie (miejscowym związku wspierania ubogich) siedzibę uzasadniającą wsparcie czyli prawo do opieki trwałej. Art. 9 ustawy z dnia 16.VIII. 1923 r. o opiece społecznej (DURP Nr 92, poz. 726) ma zatem o tyle zastosowanie, że ubogi ten utracił prawo do opieki w gminie położonej na terenie woj. centr. skutkiem nabycia tego prawa w innej gminie (pow. poznańskiego).

3. *Pytanie:* Jeden z Zarządów Gminnych zapytuje:

Jak należy wypłacać pobory kancelistce, która wyszła zamąż za wdowca, pracownika samorządowe-

go, mającego 2-je dzieci. Jedno z nich ma obecnie lat 19, a drugie lat 11. Mieli oni jeszcze jedno dziecko, liczące obecnie lat 6. Pracownik ten zmarł. Zarząd Gminny chcąc przyjść wdowie z pomocą przyjął ją w charakterze kancelistki na etat w XIII st. służbowym. W pierwszych dniach września r. b. wysłała ona powtórnie zamąż za etatowego nauczyciela. Czy w tym wypadku Zarząd Gminny obowiązany jest wypłacać dodatek rodzinny na 3-ch członków rodziny, czy też tylko na samotną.

*Odpowiedź:* W myśl art. 4 ustawy z dnia 9.X. 1923 r. (DURP Nr 116, poz. 924), obowiązującego na podstawie art. 1 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 28.X. 1933 r. (DURP Nr 86, poz. 667) w stosunku do pracowników samorządowych, dodatek ekonomiczny przysługuje pracownikom „utrzymującym rodzinę”, przy czym do rodziny w rozumieniu tej ustawy należy: a) żona, z wyjątkiem wypadków, gdy pobiera uposażenie lub zaopatrzenie z instytucji państwowej (odnośnie pracowników sam. — z instytucji samorządowej), albo gdy jest sądownie separowana, a na mężu nie ciąży obowiązek alimentacji, b) mąż zupełnie niezdolny do pracy, c) dzieci ślubne i uprawnione tudzież pasierby do ukończenia lat 18, a jeżeli uczęszczają do szkół publicznych, lub wskutek ułomności fizycznych, umysłowych, albo nieuleczalnej choroby nie mogą na swoje utrzymanie zarabiać — do ukończenia lat 24.

Na podstawie powyższych przepisów okólnik Nr 187 Min. Spraw Wewn. z dnia 4.XI. 1927 r. (Dz. Urz.

Min. Spr. Wewn. Nr 3/4 poz. 67) ustala, iż prawo pracownika (mężczyzny, czy też kobiety) do dodatku ekonomicznego zależy od istnienia dwóch warunków: 1) by osoby, z tytułu których powstaje dla pracownika prawo do dodatku ekonomicznego, mogły być zaliczone do rodziny w podanym wyżej rozumieniu, oraz 2) by pracownik osoby te r z e c z y w i ś c i e utrzymywał.

O ile chodzi o dodatek ekonomiczny dla pracownika - mężczyzny powinno się wychodzić z domniemania (a więc z reguły nie żądać dowodu), że rzeczywiście utrzymuje on odnośnych członków rodziny, ponieważ utrzymującym rodzinę jest z reguły mąż względnie ojciec, co zresztą odpowiada także zasadom prawa cywilnego. Dopiero gdyby nasunęło się uzasadnione przypuszczenie, że nie przyczynia się on zupełnie do utrzymania członków rodziny, na których pobiera dodatek, powinien pracodawca zażądać od niego udowodnienia faktu utrzymywania.

Natomiast, o ile chodzi o pracownika - kobietę, należy z reguły żądać od niej dowodu faktycznego utrzymywania rodziny.

W konkretnym zatem wypadku dodatek na dzieci może być tej pracownicy przyznany, jeżeli udowodni, że ona dzieci te utrzymuje, przy czym, ponieważ jedno z tych dzieci ukończyło już 18 lat, dodatek na nie przysługiwałby tylko w tym wypadku jeżeli kształci się ono w szkole publicznej względnie skutkiem ułomności lub nieuleczalnej choroby jest niezdolne do zarobkowania.

J. B.

## Przegląd wydawnictw

Sprawozdanie roczne Funduszu Pracy. Nakładem Biura Głównego Funduszu Pracy. Stron 50 + 16 tablic. Warszawa 1938 r.

Świeżo ukazało się w druku sprawozdanie Funduszu Pracy, obrazujące działalność tej instytucji w ostatnim roku budżetowym 1937/38. Akcja zwalczania bezrobocia prowadzona była w formie zatrudnienia, publicznego pośrednictwa pracy, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, pomocy doraźnej oraz rozmaitych akcji specjalnych, jak poradnictwo i przysposobienie zawodowe, pomoc w tworzeniu warsztatów pracy, organizacja ogrodów działkowych itd. Wydatki Funduszu Pracy na te cele osiągnęły poważną, chociaż jakże niewystarczającą wobec ogromu potrzeb sumę 172 milionów złotych.

Poza opisem wyników pracy w r. 1937/38 sprawozdanie zawiera analizę linii rozwojowej działalności Funduszu Pracy w ciągu pięciu lat jego istnienia, a w szczególności rozpatruje i uzasadnia zmiany polityki tej instytucji, związane z ukształtowaniem sytuacji na rynku pracy i powstaniem państwowego planu inwestycji publicznych.

W dziedzinie zatrudnienia i działalności inwestycyjnej Fundusz Pracy w pierwszej fazie swej działalności wszedł na drogę robót uzasadnionych przede wszystkim względami gospodarczymi. Niepomyślny rozwój sytuacji na rynku pracy zmusił tę instytucję do przejścia w przeważającej mierze na roboty najtańsze, mające na celu doraźne zatrudnienie możliwie największej ilości bezrobotnych w miejscach ich zamieszkania. Pewne odprężenie sytuacji i rozwój publicznej działalności inwestycyjnej w związku z realizacją planu in-

westycji państwowych wywarły w latach ostatnich zdecydowany wpływ na kierunek działalności F. P., który mając w odróżnieniu od resortów fachowych możliwość bardziej elastycznego manipulowania swymi kredytami inwestycyjnymi, skierował je przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb samorządów, co obok wyraźnych rezultatów gospodarczych pozwalało jednocześnie na stosunkowo szybkie rozładowywanie bezrobocia.

Obok działalności inwestycyjnej, jako główny zakres zainteresowania Funduszu Pracy wysuwa się zagadnienie gospodarki elementem ludzkim, tj. organizacja rynku pracy. W tym zakresie wobec zmian, wyrażających się w spadku liczby bezrobotnych wykwalifikowanych przy niezmiennym poziomie bezrobocia niewykwalifikowanego, Fundusz Pracy rozszerzył bardzo znacznie akcję przysposobienia i poradnictwa zawodowego rozbudowując jednocześnie aparat pośrednictwa pracy w celu opanowania poza robotami publicznymi również rynku prywatnego.

Podkreślić należy również zapoczątkowaną i planowaną w coraz szerszym zakresie akcję przesiedlania bezrobotnych ze skupisk masowego bezrobocia do ośrodków wielkich prac inwestycyjnych, gdzie występuje brak miejscowego elementu wykwalifikowanego.

Wreszcie wyraźnie zarysowaną linię rozwojową wykazuje akcja tworzenia samodzielnych warsztatów pracy, co będzie miało szczególne znaczenie dla zapoczątkowanej również akcji wiejskiej, oraz rozwijająca się nad wyraz pomyślnie akcja ogrodów działkowych.